

Umberto Veronesi *in memoriam*

Profesora Umberto Veronesiego spotkałem po raz pierwszy w Moskwie, w czasie Europejskiej Szkoły Onkologii, którą zorganizował dla młodych lekarzy onkologów zza „żelaznej kurtyny” w 1987 r. Przedstawił nam wtedy wyniki znanego, mediolańskiego programu leczenia oszczędzającego u kobiet chorych na raka piersi, akcentując walor estetyczny tego leczenia oraz jego dobroczynny wpływ na psychikę kobiet. Wykład był pełen emocji i odniesień do etyki zawodowej, mówiony językiem prostym i zrozumiałym, słynnym *bad English*. Nikt ze słuchaczy nie przypuszczał, że mówi do nas człowiek, który w życiu dokonał tak wiele. Z perspektywy czasu odnoszę wrażenie, że to pierwsze spotkanie z Profesorem stało się prawdziwą inspiracją dla nas, młodych onkologów, zachętą do ciągłej pracy nad sobą, przepojonej pragnieniem, aby choć trochę Mu dorównać w entuzjazmie dla życia i dla celów nadrzędnych, jakimi są zdrowie i życie leczonych pacjentów.

W późniejszym okresie bywałem w Europejskim Instytucie Onkologii w Mediolanie często i zawsze dążyłem do krótkiego spotkania z Profesorem, aby uszczknąć i zabrać ze sobą choć odrobinę Jego osobowości, radości życia i zawodowego spełnienia. W czasie jednego z wielu takich spotkań opowiadał mi o swojej rodzinie i o dzieciach, z których był dumny, choć tylko dwoje z nich związało karierę zawodową z medycyną. Wręczył mi wówczas i zadedykował swoją fotografię, która od tamtej pory wisi w moim pokoju pracy. Profesor Umberto Veronesi pozostał dla mnie człowiekiem, który poukładał hierarchę wartości w moim życiu zawodowym, zainspirował mnie do ciągłego doskonalenia zawodowego i nauczył, że umiejętności chirurgiczne muszą iść w parze z empatią i moralnością.

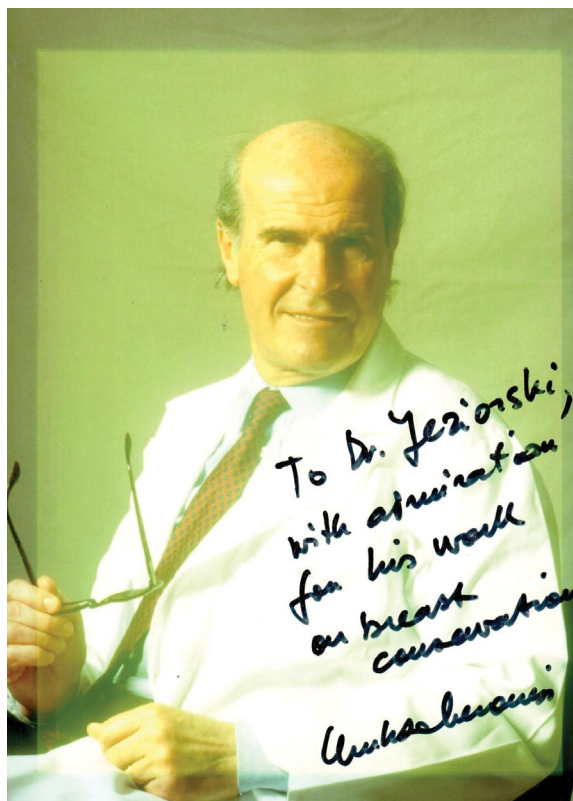


Figure 1. Umberto Veronesi

My wszyscy, którzy Go poznaliśmy, staliśmy się innymi ludźmi, ponieważ zaraził nas dobrem i życzliwością.

Dziękujemy, Panie Profesorze.

Prof. Arkadiusz Jeziorski